

P.2842
Nr 7 (27)

L I P I E C 1939 R.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok III





KOMINIARZ POLSKI

ORGAN ZAWODOWY KOMINIARSTWA POLSKIEGO

Treść numeru:

II Ogólnopolski Kongres Rzemieśników Chrześcijan w Częstochowie, w dniach 16 i 17 lipca 1939 r. — Przemówienie Prezesa A. Snopeczyńskiego. — Przemówienie p. Ministra Przemysłu i Handlu Romana. — Kongres kominiarzy R. P. — Referat prezesa Wonsa — Sprawozdanie Sekretariatu Centr. Zw. Cechów kominiarzy. — Do czego zamierza Radny m. st. Warszawy p. Nowicki. — Mętne objaśnienia wyraźnych ustaw i przepisów.

II. Ogólnopolski Kongres Rzemieśników Chrześcijan w Częstochowie

W dniach 16 i 17 lipca br. odbył się w Częstochowie II Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego połączony ze złożeniem przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze ryngrafu, ofiarowanego przez całe rzemiosło chrześcijańskie w Polsce.

Kongres, zorganizowany przez Związek Stowarzyszeń Rzemieśników Chrześcijan w R. P., zgromadził u stóp Jasnej Góry przeszło 12.000 rzemieślników z całej Polski, którzy przybyli, by Królowej Korony Polskiej złożyć hołd i ślubowanie gorącego umiłowania wiary chrześcijańskiej i Ojczyzny oraz gotowości jej obrony.

Najliczniej stawiło się Pomorze, Wielkopolska oraz Warszawa z Mazowszem. Z Poznania długi wąż 16 wagonów z trudem zdołał pomieścić prawie 1.000 osób z około 40 sztandarami cechowymi i organizacjami na czele.

Kongres więc stał się bezsprzecznie potężnym wyrazem siły i znaczenia rzemiosła polskiego.

Pierwszy dzień Kongresu poświęcony był złożeniu ryngrafu na Jasnej Górze oraz uroczystemu otwarciu Kongresu z murów klasztoru tuż obok ołtarza i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Jest to w Częstochowie bardzo rzadki wypadek, aby zjazd jakiś został otwarty uroczystie zaraz po mszy św. z

wałów klasztoru. Raz zrobiono ten wyłom, gdy kupectwo polskie składało swe śluby na Jasnej Górze: drugi raz władze kościelne zrobiły wyłom właśnie dla rzemiosła chrześcijańskiego, chcąc tym jakby szczególnie podkreślić znaczenie rzemiosła w życiu społeczno-moralnym Państwa.

Przed właściwymi uroczystościami kongresowymi, o godz. 8-iej rano w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze odbyło się poświęcenie 8-iu sztandarów cechów z Katowic, Bydgoszczy, Torunia i innych.

Następnie o godz. 9-tej przed Domem Rzemieślniczym przy ul. Kościuszki, zaczęły się ustawiać szeregi rzemieślników ze sztandarami, tworząc olbrzymi pochód, ponad którym **wyrósł las prawie 1.500 sztandarów rzemieślniczych**. Na czele pochodu stanęli członkowie Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Rzemieśników Chrześcijan w R. P., wśród których był również obecny Wiceprezes Związku Stowarzyszeń Rzemieśników Chrześcijan w R. P. i Prezes Zarządu Głównego Wielkopolskiego Związku Rzemieśników Chrześcijan p. **Wojciech Sobczak**. Za władzami Zw. Stow. Rzem. Chrześc. ustawił się honorowy poczet sztandarowy, grupujący sztandary wszystkich wojewódzkich organizacyj rzemieślniczych m. in. widniał również **sztandar Wielkopolskiego Związku Rzemieśników Chrześcijan**.

O godzinie 10-tej przyniesiono ryngraf. Duży, prostokątny, wykonany artystycznie ze szczerego srebra i złota. U góry widniała podobizna Matki Boskiej Częstochowskiej w obramowaniu czterech sztandarów. Poniżej stylizowany Orzeł Biały, na którego rozpiętych skrzydłach uwidoczniono godła wszystkich gałęzi rzemiosła. Pod szponami Orła symbol Związków Rzemieślników Chrześcijan.

Ryngraf, umieszczony na niebieskim tle, obnieszono wzdłuż stojących szeregów z obu stron, aby wszyscy rzemieślnicy mogli zobaczyć swoje votum, po czym zaniesiono go na czoło pochodu, który też następnie ruszył na Jasną Górę, poprzedzony orkiestrą wojskową miejscowego pułku piechoty.

Pochód na Jasną Górę.

Na czele pochodu niesiono krzyż i ryngraf, trzymane przez dwóch członków Komitetu, którym asystowało dwóch innych. Za ryngrafem postępował kapłan i szły poczty sztandarowe i delegacje, komitet i podkomitet oraz zaproszeni goście, wśród których byli delegaci związku kupców i rzemieślników polskich z północnej Francji i delegat węgierskiego rzemiosła dr Kovalocsy, oraz ze Śląska Opolskiego.

A potem kolejno postępowały szeregi rzemieślników z poszczególnych województw. Poczty sztandarowe szły czwórkami, uczestnicy pochodu ósemkami. Pierwsze szło Pomorze, poprzedzane niesionym przez harcerzy transparentem.

Za Pomorzem szła Wielkopolska, prowadzona przez członków Zarządu Głównego Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan, a mian.: Wiceprezesa p. **Wojciecha Maciejewskiego** oraz pp. **Cezarego Chwiłkowskiego**, **Wawrzyńca Kortusa**, oraz **Adama Siwka**. Dalej liczne cechy i sztandary. Skolei przechodził Śląsk, cały w czerni przy sztandarach. Gdziekolwiek, jako sensacja dla licznych patników przyglądających się pochodowi, ukazywały się świecące wysokie cylindry. Za Śląskiem kroczyła równym krokiem elegancka Warszawa z swymi starymi sztandarami, dalej Białystok, grupa krakowska, w której cechmistrze nieśli swe starodawne kute berła cechmistrzowskie, a grupa żywiecka prezentowała swoje naprawdę oryginalne piękne stroje ludowe. I tak kolejno posunęła się cała Polska: Lwów, Polesie, Lublin, Kielce, Radom itp.

Cała trasa, którą przechodził pochód, udekorowana była masztami z flagami państwowymi. Na rogu ul. Kościuszki i alei rozpięto w górze duży transparent z napisem: „Witamy przedstawicieli Rządu“, na rogu ul. Kilińskiego widniał drugi transparent: „Rzemiosło — to ostoja i potęga Polski“, na początku alejki Sienkiewicza trzeci: „Królowo Korony Polskiej błogosław rzemiosło“.

Poza tym w I. Alei widniał na transparencie napis: „Witajcie Koledzy Rzemieślnicy!“

Uroczyste nabożeństwo.

Na placu przed wałami klasztoru, skapanego w gorących promieniach słońca, stanęły wszystkie poczty sztandarowe, cały plac zaś zajęły szeregi rzemieślników. Przedstawiciele władz na czele z Panem Ministrem Przemysłu i Handlu Antonim Romanem, Wojewodą kieleckim p. dr. Wł. Dziadoszem, starostą p. Wł. Rozmarynowskim, prezydentem miasta Częstochowy p. J. Szczodrowskim, oraz przedstawicielem naczelnych władz Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P. zajęli przygotowane miejsca na podium obok ołtarza na wałach. Przed ołtarzem delegacja rzemieślnicza dzierżyła ryngraf-votum. Na wałach klasztoru Jasnogórskiego ustawił się również honorowy poczet sztandarowy, złożony z sztandarów woj. organizacji rzemieślniczych.

Rozległy się dźwięki intrady jasnogórskiej, po czym O. Przeor Norbert Motylewski wygłosił przez megafony przemowę, witając w imieniu Jasnej Góry zgromadzonych na Kongresie rzemieślników, a przybyłych pod hasłem „rzemiosło w obronie kraju“, gotowych do pracy, do ofiar mienia, a może i życia dla wspólnej przyszłości. Dziś kiedy Kraj w obliczu niebezpieczeństwa zdobył się na wartość, trzeba nam łaski Nieba i opieki Królowej Korony Polskiej, aby stał się upragniony cud, jakiego Ojczyzna nasza już po wielokroć w chwilach ciężkich doznała.

Po przemówieniu O. Przeora Motylewskiego, rozpoczęła się uroczysta msza św., celebrowana przez J. E. ks. Biskupa - Ordynariusza Dr T. Kubinę w asyście duchowieństwa. Orkiestra wojskowa wykonała utwory religijne, śpiewał chór jasnogórski i soliści.

Po ewangelii św. J. E. Ks. Biskup Kubina wygłosił przez megafony piękne kazanie, a powitawszy uczestników Kongresu, podkreślił, iż nie tylko przypadek sprowadził rzemiosło polskie na Jasną Górę pod hasłem obrony granic, ale świadoma myśl, że tu, na Jasnej Górze, uroczystej, niż gdzieindziej, rzemiosło polskie **zamanifestuje gotowość do obrony kraju**, że tu najwięcej sił nabierze do obrony ziemi, która z woli Najświętszej Panny i z woli naszego narodu jest Jej królestwem. Tu ze swej stolicy Matka Boska wychowywała swój naród w miłości Ojczyzny, wzmacniała do walki w obronie tej ziemi, by zachować na niej wolność i niepodległość. Matka Boska sprawiła cud obrony Częstochowy za czasów najazdu szwedzkiego, a gdy kraj nasz rozebrany został przez wrogie moce, Matka Boska łączyła nasze ziemie przez wzniesione granice, utrzymując gotowość do walki o wyzwolenie Polski. Teraz znów uświadamiamy sobie, że mamy bronić każdego skrawka naszej ziemi i że możemy liczyć na pomoc Boga i Maryi. Niech ta świadomość napęłni nasze serca radością. **Rzemieślnicy polscy! Złóżcie u stóp Maryi uroczyste śluby, że gotowi jesteście bronić Jej Królestwa i Jej ziemi. W tej**

intencji składacie to piękne votum, jako upamiętnienie uroczystego momentu. Zabierzcie się do obrad kongresowych nad podniesieniem wielkości stanu rzemieślniczego, abyście mogli nie tylko obronić Polskę, ale rozbudować Wielką, Potężną Polskę. Kongres pod hasłem: „Rzemiosło w obronie kraju“ został spowodowany groźną chwilą obecną, ale nie jest to hasło tylko **przejściowe, lecz stałe. Bo** w obronie Kraju musicie także pracować nad **tworzeniem zdrowego ustroju gospodarczego, nad unarodowieniem rzemiosła. Polska musi posiadać silny głęboko unarodowiony stan rzemieślniczy.** Musimy się uwolnić od obcych i przestać liczyć na obcą pomoc. Wielkie to hasło „unarodowienie rzemiosła“. Do spełnienia tego zadania zachęca was Matka Boska. **Poświęcam wasze votum, niech głosi, że rzemiosło polskie jest zawsze gotowe do obrony Kraju.**

Po krótkich modłach J. E. Ks. Biskup dokonał aktu poświęcenia ryngrafu, który następnie złożony został na ołtarzu.

Otwarcie kongresu.

Po ukończonym nabożeństwie, nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu. Z podium na wałach przez megafony wygłosił przemówienie

Prezes Związku Stowarzyszeń Rzem. p. A. Snopczyński.

Panie Ministrze, Wasza Ekscelencjo, Szanowne Panie i Panowie!

Przypadł mi dzisiaj w udziale zaszczyt otwarcia **Drugiego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego** i powitania wszystkich jego uczestników.

Niech mi więc wolno będzie skierować serdeczne słowa powitania do przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej, a Protektora Kongresu, Pana Ministra Przemysłu i Handlu, Jego Ekscelencji Ks. Biskupa, Pana Wojewody i wszystkich pp. przedstawicieli władz, oraz Szanownych gości z Panią Ministrową Romanową na czele.

Witam serdecznie Was, pp. rzemieślnicy, którzyście przybyli ze wszystkich zakątków naszej wielkiej Ojczyzny, a nawet z poza jej granic.

Przeżywamy chwilę osobliwą. Trzy lata dzieli nas od pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła, który odbył się w Warszawie. W dniu tym uroczyście odsłonięto w stolicy pomnik jej obrońcy i dobrego obywatela kraju, szewca i pułkownika Jana Kilińskiego.

I oto zjechaliśmy znów ze wszystkich stron Polski — członkowie wielkiej rodziny rzemieślniczej, przedstawiciele 76 różnych gałęzi i rodzajów rzemiosła, złączeni wspólnymi dążeniami, troskami i wzajemną odpowiedzialnością wobec Państwa.

Musimy sobie uprzytomnić osobliwość i niecodziennność faktu, który nas sprowadził dziś, po trzech latach na wspólną naradę w celu omówienia trosk naszych i trosk całego Narodu.

Nie potrzebuję chyba wyjaśniać w jakich poważnych zebraliśmy się dzisiaj warunkach.

Groźne chmury zaciemniły horyzont Europy. Pomruk wojennych gromów przewala się po rubieżach Rzeczypospolitej i nie znamy ani dnia ani godziny, gdy wybuchnie on armatnią kanonadą w rozszalałej burzy.

Dlatego też Zjazd dzisiejszy, jak i wszystkie inne przejawy życia społecznego w ostatnich miesiącach, posiada specyficzne nastawienie, wyrażone w hasle: „Rzemiosło w obronie kraju“.

Symboliczne jest także miejsce, w którym zebraliśmy się dzisiaj...

Obrona Częstochowy — to symbol wiary i bohaterstwa Narodu, który z najcięższych zmagających się wychodził zwycięsko. W tych zmaganiach dziejowych rzemiosło polskie pisało również piękne i niezapomniane karty naszej historii.

Dlatego tutaj właśnie u stóp niezdobytych murów dostojnej świątyni zgromadziła się liczna rodzina rzemieślnicza, aby w wielkich chwilach, które przeżywamy, powziąć uchwały godne tych przedstawicieli rzemiosła, którzy ongiś pod wodzą hetmana Czarneckiego wraz z bohaterskim Przeorem O. O. Paulinów Augustynem Kordeckim bronili murów i baszt oblężonego miasta.

Wielkie chwile dziejowe wymagają też równie wielkich ofiar i obowiązków, dlatego też wszystkie sprawy i wszystkie uchwały, które tutaj zapadną muszą być rozpatrywane przez pryzmat obronności Państwa.

Rzemiosło polskie, wierne swej pięknej tradycji, musi stanąć w pierwszych szeregach toczącej się walki, a walka ta, proszę Panów, toczy się nie od dziś, aczkolwiek nie przybrała jeszcze swej ostatecznej formy. Jest ona do tej chwili tylko szalonym wyścigiem produkcji, wyścigiem zbrojeń i nastawienia społeczeństwa na potrzeby i prawa przyszłej wojny.

Proszę Państwa!

Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nikt nam w Polsce nie narzucał siłą takich czy innych form naszego rzemieślniczego życia. Nie wtłaczano nas przymusowo w kadry organizacyj, bo my — Polacy sami, gdy zachodzi potrzeba, w tych kadrach stanąć umiemy!

Na tym polega nasza bezsprzecznie polska wyższość.

W chwili, gdy czyjeś chciwe dłonie wyciągają się po ziemię naszą i nasze odwieczne prawa, gdy każda komórka społeczna musi być przygotowana,

aby te dłonie zaborcze odepchnąć — rzemiosło polskie melduje Naczelnemu Wodzowi dziś swoją gotowość.

Stajemy dziś sami, dobrowolnie, w pierwszych szeregach, silni, zwarci, gotowi.

Przyjmujemy takie formy organizacyjne, jakie najlepiej odpowiadają zadaniom obronności Państwa. Postawa naszej akcji zbiorowej, samorządny od-ruch mobilizacji gospodarczej dla obrony kraju, będzie najlepszą odpowiedzią na t. zw. wojnę nerwów, narzuconą nam przez Berlin.

Każdy najmniejszy warsztat rzemieślniczy — winien być niewzyciężonym bastionem Rzeczypospolitej, szansem, o który musi się rozbić każda wraża siła.

Zjechaliliśmy się tutaj, aby radzić nad umocnieniem tych szanów. Dlatego też na porządku dziennym Kongresu znajdzie się paląca sprawa unarodowienia warsztatów, produkcji, sprawa mechanizacji warsztatów rzemieślniczych, sprawa przygotowania surowca na wypadek wojny i zagadnienie stosowania surowców zastępczych.

Pragnę raz jeszcze tutaj podkreślić doniosłość tych wszystkich problemów tak dla rozwoju samego rzemiosła jak i dla racji stanu Państwa Polskiego.

W chwili, gdy bohaterski żołnierz trzyma straż na granicach Rzeczypospolitej, niechaj każdy z nas stanie za jego przykładem na swoim posterunku z młotem, kielnią czy dratwą w silnej spracowanej dłoni.

Otwieram Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego okrzykiem z serc naszych płynącym: „Najjaśniejsza Rzeczypospolita, Pan Prezydent Prof. Dr. Ignacy Mościcki, Naczelnny Wódz, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, Rząd Polski z Premierem Gen. Składkowskim na czele — niech żyje!

Przemówienie powitalne wygłosił również prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P. p. **Wędrychowski, po czym zabrał głos**

Minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman:

Jakiż to dzień przeżywamy dziś, gdy wielotysięczne rzesze polskich rzemieślników, tej najliczniejszej grupy przemysłowej naszego narodu, przybywają do Częstochowy?

Jakiż to dzień przeżywamy dziś, gdy te rzesze, gromadząc się u stóp Jasnej Góry, manifestują swe uczucia patriotyczne i opowiadają się jako żołnierze, pozostający u Najświętszej Panny na ordynansie?

Nie otrzymaliśmy przecież żadnego nakazu z góry, zmuszającego nas do zebrania się tu dla wysłuchania czyichś poleceń. Nie jesteśmy też zwabieni przez jakieś pociągające lub błyskotliwe doktryny i hasła, tak modne dziś na świecie.

Nie przybyliśmy tu jako stroskani życiem lub znękani przez niepowodzenia lub nieszczęścia, szukający jedynie ulgi i pociechy w tym świętym miejscu.

Nie wiecie tu nas na pewno zwykła ciekawość ujrzenia widowiska wielkiej ilości ludzi, ani usłyszenia ciekawych nowin.

Cóż więc sprawiło, iż tu przybyliśmy, iż w oczach wielu z nas widać, że przeżywamy specjalnie piękną i uroczystą chwilę, gdy wszystko wydaje się podniosłe, jasne, radosne..., gdy wszystko wygląda odświeżenie i jakoś inaczej niż zwykle, gdy dusza każdego z nas rwie się do wielkich czynów, wielkich poświęceń, wielkich osiągnięć? Gdy każdy z nas, czując w sobie serce Polaka, chciałby czynem swoim wcielić w życie testament największego na przestrzeni naszych dziejów Polaka — Marszałka Józefa Piłsudskiego, testament wielkości i bezgranicznego umiłowania Ojczyzny.

Jestem przekonany, że każdy z nas z osobna i wszyscy razem zebraliśmy się świadomie w stolicy Królowej Korony Polskiej, by jej ślubować moc wytrwania, męstwa, wierności wobec Niej samej i Ojczyzny.

Rzemieślnicy polscy, wasza moc wytrwania, wasze męstwo i wierność, to nie tylko wielkie poświęcenia, wybuchy patriotyzmu, lub heroiczne czyny dokonane spontanicznie. Szara, cicha, wytrwała praca was wszystkich, wykonywana codziennie, wśród trosk i doświadczeń — to również wielki czyn, którego domaga się od nas Ojczyzna i który jest niezbędny dla jej narodu, jest jego naczelnym zadaniem.

Rozumie dobrze rzemieślnik polski, że owoc swego trudu winien on wciąż doskonalić, współdziałając ręką w rękę, ramieniem przy ramieniu z innymi swymi współbraćmi, zwłaszcza ze swymi towarzyszami broni, zrzeszonymi w cechach — tych organizacjach o wielowiekowej i jakże chlubnej tradycji, lub we własnym nowym samorządzie.

Polscy rzemieślnicy, wiecie, że wasze poczynania, wasz los, wasza postawa, wasz rozwój specjalnie mnie obchodzą, w szczególności dlatego, że jako minister Rzplitej mam zaszczyt reprezentować tę dziedzinę pracy państwowej, do której należy rzemiosło.

Waszej to roli przypisuję szczególne znaczenie w wielkim pochodzie uprzemysłowienia Polski. Bo uprzemysłowienie Polski a zwłaszcza prowadzona z wielkim rozmachem z rozkazu Marszałka Śmigłego - Rydza — rozbudowa przemysłu w sercu Polski, to najskuteczniejsze podniesienie naszego potencjału obronnego. Bo uprzemysłowienie Polski, to równocześnie wyzyskanie naszego największego bogactwa, jakim są olbrzymie zasoby pracy drzemące bezużytecznie w narodzie. To też jednym z naczelných zadań obecnego pokolenia Polski musi być doprowadzenie kraju do takiego rozkwitu gospodarczego, aby Polak nie potrzebował szukać pracy i chleba u obcych, aby każdy obywatel polski mógł we własnej Ojczyźnie

znaleźć pełne zatrudnienie i pełne wykorzystanie swej pracy.

Do waszej też roli przywiązuję zasadniczą wagę w urzeczywistnianiu podstawowej idei narodowej: — tworzenia silnego polskiego stanu średniego, który winien stać się jednym z głównych trzonów społeczeństwa polskiego.

Myślom tym dawałem wyraz już niejednokrotnie. A dziś sędzę, że usłyszę od was zapewnienie, iż te myśli są także i waszymi myślami, waszymi ideałami.

Rzemieślnicy polscy, u stóp Jasnej Góry zjechaliliśmy się wszyscy, by wzmocnić nasze siły dla wielkiego polskiego czynu narodowego, któremu na imię nie tylko „codzienna praca“. Chcemy bowiem dać wyraz pragnieniu, by również w decydującej potrzebie być mocnymi, nieugiętymi i coraz silniej zwartymi z całym narodem.

W dniu dzisiejszym więc całe rzemiosło manifestuje swe uczucia i ideały, które tkwią niezłomnie w sercach wszystkich Polaków. Bo my, Polacy, tym się różnimy od innych narodów świata, że jesteśmy nie tylko zjadaczami chleba, ale potrafimy żyć i umierać za ideały. A naszymi najdroższymi ideałami zawsze były, są i będą: wiara i specjalny kult dla Boga Rodzicy, Ojczyzna i honor.

I w tym tkwi nasza siła, nasza potęga i wielkość. Bo tak, jak o wartości człowieka decyduje nie tylko jego siła fizyczna i bogactwa materialne, ale przede wszystkim jego wartość moralna, tak samo o doli i znaczeniu, o sile i potędze narodu decyduje nade wszystko jego postawa, jego oblicze duchowe, jego gotowość do ofiar i poświęceń w obronie wyznawanych ideałów. Te to walory, a nie tylko potęga fizyczna i dobra materialne, rozstrzygają w przełomowych momentach historii o losach państw i narodów.

Dzięki takim to właśnie walorom, naród polski znalazł sobie w tych czasach ogólnego napięcia, jakie cały świat przeżywa, tyle mocy i hartu ducha, tą postawą swą wzbudził wśród obcych podziw i szacunek. Dzieje się tak dlatego, że poświęcenia i ofiary traktujemy nie jako ciężki dopust, ale jako szczytną i chlubną służbę, napelniającą nas radością i dumą.

Płynie to przede wszystkim, z ducha naszej tradycji rycerskiej, której wielkim symbolem jest klasztor jasnogórski i jego mury.

Kończąc swe przemówienie, pragnę w imieniu szefa rządu Najjaśniejszej Rzplitej, pana premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, oraz moim własnym złożyć wam, drodzy rzemieślnicy polscy, jak najgorętsze życzenia, by kongres dzisiejszy wyzwolił w was nowe siły do wyteżonych i wytrwałych wysiłków dla zapewnienia Ojczyźnie jak największych korzyści z waszych trudów i waszych prac. Niech uchwały 2-go ogólnopolskiego kongresu rzemiosła chrześcijańskiego jasno promieniają na życie i sprawy zawodowe polskiego rzemiosła.

* * *

Po przemówieniach p. prez. Balcera z Kielc i p. prezesa Sobczaka z Poznania odśpiewano zbiorowo „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie delegacja z 17 sztandarami wojewódzkich organizacji rzemieślniczych na czele, w imieniu rzemiosła polskiego poniosła ryngraf — votum z ołtarza szczytowego do kaplicy Matki Boskiej, gdzie votum złożone zostało u stóp Cudownego Obrazu.

* * *

Ważniejsze uchwały Kongresu zamieścimy w nast. numerze.

Kongres Kominiarstwa Polskiego

W ramach II ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła chrześc. w Częstochowie odbył się 17.VII. Kongres rzemiosła kominiarskiego w Polsce. Szczegółowe sprawozdanie z obrad Kongresu podamy w nast. numerze. Dziś podajemy tylko część obfitego materiału.

Referat prezesa Wonsa

Z chwilą wskrzeszenia (odrodzenia) Państwa Polskiego po wojnie światowej poszczególne warstwy społeczeństwa rozpoczęły rozbudowę życia gospodarczego, rozbudowę swych warsztatów pracy,

zaniedbanych i zniszczonych. Chwila ta była też punktem zwrotnym dla zawodu kominiarskiego, zniszczonego niemal zupełnie przez wojnę.

Szczególnie zniszczony był zawód nasz na terenie dawn. zaboru rosyjskiego. Różne ukazy władz zaborczych, ograniczające lub nawet zabraniające, (jak n. p. w m. Warszawie) wykonywania tegoż zawodu przez osoby prywatne, są najlepszymi dowodami bohaterskiego zachowania się Polaków — kominiarzy i wspomniane ukazy są chlubą zawodu kominiarskiego. Niestety, ukazy te służyły później (i służą nawet jeszcze i dziś) w pewnych wypadkach do

gnębienia zawodu kominiarskiego; mamy jednak nadzieję, że ten stan anormalny w niedługim czasie będzie naprawiony. Mamy tu na myśli wykonywanie w niektórych województwach dawn. zaboru rosyjskiego zawodu kominiarskiego przez spółki kominiarskie i niedopuszczanie tam do pracy prawdziwych kominiarzy — zawodowych.

Przeglądając rozwój zawodu naszego w ostatnich 20 latach, stwierdzić należy, że chociaż osiągnęliśmy pewne sukcesy pod względem ustawodawstwa, regulującego stosunki prawne, to jednak pod względem gospodarczym zawód nasz znajduje się w stanie nadzwyczaj smutnym. Przyczyny są różne, a mianowicie: Polska, zniszczona przez wojnę światową, jest krajem rolniczym, zaś ogólnoswiatowa konjunktura gospodarcza i niskie ceny produktów rolniczych nie sprzyjały ogólnemu dobrobytowi społeczeństwa polskiego. I kto wie, czy właśnie względ na ogólne zubożenie ludności, a szczególnie rolnictwa, nie jest powodem, że, n.p. obowiązującego od 11 lat prawa budowlanego, którego artykuły dot. zawodu kominiarskiego brzmią:

Art. 408, pkt. 15):

„W ramach niniejszego rozporządzenia przepisy miejscowe mają regulować: warunki należytego utrzymywania budynków ze względu na bezpieczeństwo od ognia oraz warunki czyszczenia kominów“

Art. 409, pkt. 8):

„W drodze przepisów miejscowych mogą być ustanowione obostrzenia przepisów niniejszego rozporządzenia, które normują: budowę pieców i kominów art. 223 — 239, 288 — 302).“

Art. 410. pkt. 11):

„W drodze przepisów miejscowych mogą być ustanowione: obowiązek poddania budynków w czasie budowy sprawdzeniu w surowym stanie“.

Odnosząc władze nie uczyniły zadość tym postanowieniom ustawowym, nie wydając wszędzie przepisów miejscowych regulujących obligatoryjne czyszczenie kominów i przewodów dymowych. Pozwolę sobie jednak wątpić o celowości takiego zaniechania. Łatwo byłoby wyliczyć, czy koszt obligatoryjnego czyszczenia kominów w całym Państwie stoją w zdrowym stosunku do strat pożarowych, spowodowanych przez nieczyszczenia kominów, przez czyszczenie kominów w terminach niewystarczających i przez wadliwe budowanie kominów. A ważniejsze straty materialne są liczne wypadki śmierci przez zaccadzenie, które to zaccadzenia są przeważnie skutkiem nieczyszczenia kominów lub niewystarczających terminów czyszczenia.

Prawdopodobnie z tego samego powodu taryfy opłat kominiarskich w 90 % są stanowczo za niskie i równają się jałmużnie. Mistrz kominiarski, nie mając odpowiedniego dochodu, nie może zatrudniać potrzebnej ilości odpowiednio kwalifikowanego personelu i w takim wypadku jakość wykonanej pracy nie odpowiada wymogom. Kilkugroszowe podwyższenie taryfy opłat kominiarskich wcale nie ma znaczenia pod względem gospodarczym dla ludności, czego dowodem są zawsze wyższe taryfy opłat kominiarskich tam, gdzie czynności te wykonują t. zw. Spółki kominiarskie.

Dotąd mówiłem o przeszkodach do rozwoju gospodarczego naszego zawodu wynikających z ogólnej sytuacji gospodarczej. Są jednak i inne przeszkody, a mianowicie:

Pewne czynniki starają się od lat o zniszczenie naszego zawodu, domagając się objęcia kominiarstwa przez straże pożarne, względnie przez gminy, co zresztą na jedno wychodzi. Czyni się to niby z pobudek ideowych, i w takim wypadku — o ile się wierzy w nastawienie **ideowe** danego przeciwnika — walka jest honorowa. Z doświadczeń dotychczasowych jednak wiemy, że rozchodzi się faktycznie tylko o te czarne grosze kominiarskie, motywując to potrzebą zwiększenia dochodów na rzecz straży.

Przy obecnych taryfach opłat kominiarskich dla prywatnych koncesjonariuszów naturalnie mowy nie ma o tych marzeniach; należałoby obecne taryfy podwyższyć o kilkaset procent, by móc jakiś dochód uzyskać. Dowód, że obecnie istniejące Spółki kominiarskie, mimo wyższych taryf, nie mogą się wywiązać nawet z opłat podatkowych, społecznych itp. I czy przy znacznym podwyższeniu taryf nie narażałoby się obecnej popularności straży pożarnych na szwank? Zdaje mi się, że jednak straż pożarna — chcąc zadość uczynić obecnym wymogom — opierać się powinna na całym społeczeństwie.

Omówię tu jeszcze krótko środki, stosowane przez pewne czynniki w celu nastawienia opinii publicznej przeciw zawodowi kominiarskiemu w formie obecnej, t. zn. przeciw wykonywaniu tego zawodu przez osoby prywatne:

- 1) wmawia się społeczeństwu, że kominiarze nie dorośli do swego zadania; dowodów przekonujących dotąd nie dostarczono. Faktem jest, że tam, gdzie zawód kominiarski dzięki poparciu władz jest dobrze zorganizowany, tam ilość pożarów, spowodowanych przez palenie się sadzy, jest nieznaczna, względnie takich pożarów w ogóle nie ma. A czy zdrowo myślący człowiek w to wierzy, że np. „Spółki kominiarskie“ wywiązują się z prac kominiarskich lepiej, ponieważ członkami Zarządu tych spółek są felczerzy, piwowarzy, adwokaci itd., zaś wykonujący prace

kominiarskie pochodzą z różnych innych zawodów, tylko nie z kominiarstwa;

- 2) twierdzi się, że taryfy opłat kominiarskich, są wygórowane i że prywatni koncesjonariusze, za dużo zarabiają. Faktem jest, że około 90 % koncesjonariuszy kominiarskich żyje w nędzy. Co zaś do tych pozostałych 10%, którzy lepiej zarabiają, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że żyjemy w Państwie, którego ustrój ma na celu dobrobyt wszystkich swych obywateli. My zaś nie jesteśmy zazdrośni o tych naszych przeciwników, którzy znacznie lepiej zarabiają od nas, mimo, że każdy starszy kominiarz choruje na różne choroby zawodowe, nabyte w związku z wykonywaniem swojej mozolnej pracy zawodowej;
- 3) zarzuca się, że koncesjonariusze kominiarscy swym zachowaniem się drażnią społeczeństwo. Dowodów przekonujących nie podano; o ile jednak coś podobnego miało miejsce, to odnośne władze dają sobie radę z takimi wyjątkowymi wypadkami. Faktem jest jednak, że t. zw. „Spółki kominiarskie“ pod tym względem sobie dużo pozwalają, przywłaszczając sobie niesłusznie różne prawa, jak np.: wydawanie „Wezwań Płatniczych“ (patrz „KOMINIARZ POLSKI“, Nr. 2, 10 lutego 1938 r., str. 6). Przypominam również o krwawych rozruchach na wsi, spowodowanych przez pewną spółkę kominiarską, który to wypadek próbowano przez propagandę (nawet przez radio!) rzucić na barki prywatnego zawodu kominiarskiego;
- 4) próbuje się przez ogłaszanie różnych statystyk przekonać społeczeństwo o słabościach zawodowych prywatnego zawodu kominiarskiego. Należy na tym miejscu jasno stwierdzić: za pożary, spowodowane przez niedbalstwo przy budowie kominów, zawód kominiarski tak długo odpowiadać nie może, jak długo nie zaprowadzi się obligatoryjnego badania kominów w stanie surowym i w stanie użytkowym, jak to ma miejsce n. p. od długich lat na Śląsku.

Za pożary zaś spowodowane przez palenie się sadzy w kominie odpowiadać może nasz zawód tylko tam, gdzie zaprowadzono obligatoryjne czyszczenie kominów i przewodów dymowych i to w terminach wystarczających.

W ogóle o wiarygodności tych statystyk będziemy przekonani w 100 % dopiero wtedy, gdy w komisjach, stwierdzających powody pożarów współpracować będą właściwi okręgowi kominiarze.

- 5) w ostatnim czasie często spotykamy się z zarzutami, że wdowy po koncesjonariuszach komi-

niarskich wykonują zawód kominiarski po mężu, nie mając pojęcia o zawodzie, i że z tego powodu bezpieczeństwo ogniowe i publiczne (zaczadzenie się ludzi) jest narażone. Warto omówić tę sprawę trochę obszerniej.

Wdowa po koncesjonariuszu kominiarskim korzysta z art. 40 prawa przemysłowego, z resztą jak każda inna wdowa po rzemieślniku czy przemysłowcu, który wyraźnie mówi, że:

- (I) „Na podstawie uprawnienia, nabytego przez przemysłowca, może być po jego śmierci wykonywany dalej odnośny przemysł koncesjonowany lub rzemieślniczy na rachunek wdowy przez czas jej wdowieństwa, albo na rachunek małoletnich zstępnych przez czas ich małoletności“.
- (II) Ustęp drugi postanawia, że „należy donieść bez zwłoki i wymienić osobę, powołaną do dalszego prowadzenia tegoż przemysłu“, zaś
- (V) Ustęp V wyraźnie przewiduje, że: „Osoby powołane do dalszego prowadzenia przemysłu w wypadkach w tym artykule przewidzianych, **winni odpowiadać warunkom ustawowym dla prowadzących przemysł“.**

Otóż kwestia jest bardzo jasna: Ustawodawca nie chciał dopuścić do tego, by wdowy i dzieci po śmierci żywiciela ginęły z głodu. Za stronę techniczną zaś okręgu kominiarskiego odpowiada kierownik kwalifikowany. Władza przemysłowa I instancji przy współpracy Zarządu właściwego Cechu Kominiarskiego ma wszelkie możliwości do niedopuszczenia wzgl. do usunięcia ludzi nieodpowiednich na stanowisku kierowniczym.

Chciałbym w imieniu członków Zarządu Centr. Związku również omówić i **program pracy na przyszłość**:

- 1): Starania o unormowanie umiejętności zawodowej, albowiem dotychczasowe rozporządzenia są niedostateczne;
- 2): Starania o wprowadzenie w całym państwie przepisów miejscowych, regulujących sposób i częstotliwość czyszczenia kominów i przewodów dymowych;
- 3): Starania o zaprowadzenie w całym Państwie odbioru (kontroli) kominów nowowytwarzanych i przebudowanych przez właściwych okręgowych kominiarzy;
- 4): Starania o podział całego Państwa na okręgi kominiarskie, albowiem tylko okręgi kominiarskie dają rękojmię bezpieczeństwa ogniowego zapobiegawczego;
- 5): Dążenia usunięcia Spółdzielni Kominiarskich z bezprawnie zajętych stanowisk;
- 6): Wydanie dobrego, obszernego podręcznika zawodowego;

- 7): Starania o szkołę zawodową kominiarską.
8): Rozbudowa współpracy z Ochotn. Strażami Pożarnymi, ponieważ tak straże pożarne jak i zawód kominiarski mają wspólne cele, a właśnie zawodowiec - kominiarz najczęściej zdalny jest do pracy na niwie strażactwa ogniowego. Chcemy w tym celu zapomnieć o przykrościach, wyrządzonych naszemu zawodowi przez niektórych przedstawicieli strażactwa, albowiem cel tej współpracy jest tak wielki, że żadne względy uboczne tej współpracy przeszkodzić nie powinny i nie przeszkodzą.

Sprawozdanie sekretariatu

Od 1930 roku Główny Związek Straży Pożarnych celowo i konsekwentnie zmierzał sam i przez inne organizacje, jak Związek Miast i Gmin Wiejskich oraz podległe sobie Powiatowe Związki Straży Pożarnych, do opanowania rzemiosła kominiarskiego w terenie przez uzyskiwanie koncesji dla poszczególnych straży pożarnych, względnie występował do władz centralnych z memoriałami o zmianę rozporządzeń i ustaw, które otrzymywanie koncesji uniemożliwiały.

I tak jednym z pierwszych wystąpień był Statut Głównego Związku Straży Pożarnych na R. P. zatwierdzony przez Radę Ministrów w grudniu 1933 r. § 73 tego statutu określa fundusze oddziałów Straży Pożarnych: „Fundusze oddziałów Straży tworzą się: p. C. — z dochodów uzyskiwanych za czyszczenie kominów”.

Na podstawie tego punktu swego statutu Związek Straży Pożarnych zaskarżył do N.T.A. decyzje niektórych władz wojewódzkich, odmawiające im prawa do prowadzenia przedsiębiorstw kominiarskich i dzięki temu N.T.A. wydał w dniu 26.I.1934 r. L. R. 5686/31 wyrok korzystny dla Straży Pożarnych. Na podstawie tego wyroku oddziały Straży Pożarnych miały prawo otrzymywania koncesji na prowadzenie przemysłu kominiarskiego, o ile posiadały w statucie prawo trzymania oddziałów kominiarskich w celu czyszczenia kominów. Wyrok N. T. A. oparty był na rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w dniu 4.VI.1930 r., w sprawie prowadzenia kominiarstwa, którego § 5, brzmiący niejasno, dopuszczał, że poza osobami fizycznymi mogły prowadzić kominiarstwo i osoby prawne związane specjalnie dla prowadzenia kominiarstwa.

Zarząd Centralnego Związku na zjeździe w Poznaniu w dniu 7.VII 1934 r., po zapoznaniu się z istniejącym stanem rzeczy uchwalił wysłanie delegacji do WP Ministrów Spraw Wewnętrznych i Przemysłu i Handlu z prośbą o zmianę § 1 i § 5

rozporządzenia z 4.VI.1930 i nadanie im następującego brzmienia:

§ 1, ust. 2. Roboty, związane z wykonywaniem przemysłu kominiarskiego, muszą być przeprowadzane we wszystkich budynkach, które znajdują się w granicach poszczególnych okręgów kominiarskich.

§ 5. Prawo przemysłowego wykonywania robót kominiarskich przysługuje, poza osobami fizycznymi, tym tylko osobom prawnym, które są związane dla trudnienia się przemysłem i składają się wyłącznie z przemysłowców kominiarskich.

oraz o zmianę § 73 p. c statutu Głównego Związku Straży Pożarnych.

Po przyjęciu delegacji przez wiceministra Krychowskiego i po szczegółowym zreferowaniu sprawy Wiceminister Spraw Wewnętrznych wyraził zgodę na proponowane zmiany w rozporządzeniu z 4.VI.1930 r. oraz na skreślenie w § 73 p. c w ramowych statutach, obowiązujących Powiatowe Związki Straży Pożarnych, a wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wówczas Główny Związek Straży Pożarnych na R. P. wystąpił wraz ze Związkiem Miast i Gmin Wiejskich do Ministra Przemysłu i Handlu w 1935 r. z memoriałem o wyłączenie kominiarstwa z kategorii przemysłów koncesjonowanych i zaliczenie go do zawodów wolnych na podstawie art. 12. Prawa Przemysłowego z dn. 10.III.1934 r.: „Z ważnych powodów natury gospodarczej może Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami wyłączyć w drodze rozporządzenia poszczególne rodzaje lub gałęzie przemysłów, wymienionych w art. 8, spod przymusu oncesyjnego”.

Na skutek starań Zarządu Centralnego Związku Minister Przemysłu i Handlu nie przychylił się do tego wniosku.

Główny Związek Straży Pożarnych był również inspiratorem wniosku posła Żybskiego na terenie Sejmu w 1936 roku, który na pierwszej sesji sejmowej w 1936/37 r. nie uzyskał większości. W roku 1937/38 został ten wniosek ponownie wprowadzony, ale przez całą sesję nie znalazł się na porządku dziennym.

W tym czasie Zarząd Centralnego Związku wystąpił do posła Snopeczyńskiego z prośbą by przy nowelizacji prawa przemysłowego zawód kominiarski został zaliczony i uznany za rzemiosło koncesjonowane, co nastąpiło w ustawie z dnia 8.VIII.1938 r. (Dz. U. nr 60).

W międzyczasie, na skutek przeprowadzonego, prawie że wszędzie, nowego podziału na okręgi kominiarskie, Zarząd Centralnego Związku wystą-

pił do Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą, aby nowe koncesje były wydawane dopiero po uprawnieniu się decyzji wojewódzkich, a nie jak było praktykowane dotychczas, że koncesje były wydawane natychmiast po decyzji. Postulat ten został przychylnie załatwiony okólnikiem Min. Przemysłu i Handlu do województw w 1938 r.

Cały szereg innych propozycji, jak Stałej Komisji Doradczej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych do spraw ochrony przed pożarami i innymi klęskami, obciążenia majstrów kominiarskich specjalnymi opłatami, czemu udało się szczęśliwie zapobiec, oraz propozycji Min. Przemysłu i Handlu o obniżenie taryfy dla budynków państwowych, samorządowych, wojskowych i Funduszu Kwaterunku Wojskowego o 50%, postarał się Centralny Związek obniżyć do 25%.

Do powyższego należy dodać dużą zmianę stosunku prasy do rzemiosła kominiarskiego, co nastąpiło po przeprowadzeniu kilku kampanii prasowych w obronie naszego zawodu, prowadzonych z dużym nakładem energii przez Centralny Związek, a nawet przez poszczególne Korporacje.

Nie można w krótkim sprawozdaniu podać

setek spraw drobnych, które w zasadzie składają się na całość pracy Zarządu Centralnego Związku.

Zadawałam się przedstawieniem rzeczy głównych, mających wpływ na dotychczasowy ustrój kominiarstwa. Program Zarządu może być bardzo obszerny, wykonanie jego zaś wymaga całego szeregu lat pracy i nie zawsze w każdym punkcie jest osiągalny. Dobrze jest przypomnieć sobie co się już zrobiło, aby móc z większym optymizmem przystąpić do tego co leży przed nami do zrobienia, co jednak w żadnym wypadku nie może być zrobione bez zrozumienia i współpracy wszystkich majstrów kominiarskich, pracujących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Opierając się dotychczas na Zarządach Korporacji, a w przyszłości na Zarządach Cechów, musi się jednak wymagać aby członkowie Cechów wypełnili przyjęte na siebie dobrowolnie obowiązki w stosunku do tychże Cechów, tak finansowe jak i moralne. Gdyż wtedy prace i zamierzenia, tak poszczególnych Zarządów Cechów jak i Zarządu Centralnego Związku, mogą się przyoblec w ciało i uchronić rzemiosło kominiarskie przed apetytami niepowołanych.

Mętne objaśnienia wyraźnych ustaw i przepisów

W Prawie Przemysłowym w opracowaniu mgr. Jana Mencla, wydanym nakładem Związku Izb Rzemieślniczych, z objaśnieniami, orzecnictwem i zarządzeniami władz państwowych, znajdujemy na str. 118 ustęp ostatni ciekawe uzupełnienie art. 41 sentencją wyroku N. T. A. wyrok N. T. A. z 26 stycznia 1934 r., I rej. 5686(31): „Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych na terenie b. zaboru rosyjskiego, o ile do ich zadań statutowych należy przedsięwzięcie środków zaradczych, zmierzających ku zapobieganiu pożarom, a jednym ze środków takich, statutem przewidzianych, jest prawo utrzymania oddziałów kominiarskich w celu czyszczenia kominów, należą do kategorii osób prawnych, uprawnionych w myśl § 5 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 4 czerwca 1930 r. do ubiegania się o koncesję na wykonywanie przemysłu kominiarskiego“. Wyrok ten został oparty na rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 24-VI-1930 r. § 5.

Komentator prawa przemysłowego nie zainteresował się tym, że właśnie na skutek tego wyroku organizacje kominiarskie podjęły starania o zmianę § 5 w/w rozporządzenia i że **starania te zostały uwień-**

zione pomyślnym skutkiem, ponieważ w dniu 12-X-1934 r. rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu § 5 został zmieniony: „Prawo przemysłowego wykonywania robót kominiarskich przysługuje, poza osobami fizycznymi, tylko tym osobom prawnym, które są zawiązane dla trudnienia się przemysłem i składają się wyłącznie z przemysłowców kominiarskich“.

Wyrok N. T. A. oparty na **wcześniejszym** rozpoznaniu **nie może być precedensem dla spraw analogicznych późniejszych**.

Na podstawie zmienionego § 5 rozporządzenia z dnia 12-X-1934 r. N. T. A. w dniu 5-XI-1937 r. L. R. 2702/34 **wydał wyrok oddalający skargę** Gminy m. st. Warszawy jako nieuzasadnioną, odbierając prawo do utrzymywania własnych kominiarzy, wchodzących w skład Straży Ogniowej na zasadzie postanowienia b. Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskim z dn. 18/30 lipca 1876 r. o ustroju Straży Ogniowej w Warszawie, mimo że w art. 1 ustawa stwarza 3 oddziały Straży Ogniowej, a mianowicie:

- a) do gaszenia ognia
- b) do wycierania kominów

- c) tak zwanego oddziału roboczego do czyszczenia ulic, polewania dróg szosowych i placów miejskich, tudzież do oświetlania olejem latarni publicznych, gdzie oświetlenie gazowe jeszcze zaprowadzone nie zostało. Oddziały te posiłkują się wzajemnie i osoby zostające w służbie jednego oddziału, mogą być przenoszone do innego stosownie do potrzeby i uznania zwierzchności.

Z tego jasno wynika, że wymieniony na wstępie wyrok N. T. A. jest nieaktualny wobec późniejszych rozporządzeń i orzeczeń i dlatego nie powinien być być umieszczony w komentarzach prawa przemysłowego, by nie wprowadzać w błąd zarówno rzemieślników jak i władz nadzorczych, korzystających z tego podręcznika. Przede wszystkim chodzi tu o Izby Rzemieślnicze, które opierając się na tym wyroku, a nie znając wyroku późniejszego, nie protestują przeciwko wykonywaniu rzemiosła kominiarskiego przez Straże Ogniowe. A przecież okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12-II-1935 r. AP 3329 raz na zawsze usunął z § 33 punkt, ustalający, że fundusze Stowarzyszenia tworzą się z opłat za czyszczenie kominów. Zgodnie z p. 2 tego okólnika statut wzorowy obowiązuje wszystkie już istniejące ochotnicze Straże Pożarne i te, które się w przyszłości tworzyć będą.

W zasadzie wszyscy ludzie są omylni i nie roz-

pisywałbym się na ten temat, gdyby nie wyraźna zła wola autora, który na stronicy 119 podaje, że: „Ustawą z dnia 8 sierpnia 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 463) kominiarstwo uznane zostało za rzemiosło koncesjonowane“. Tego logicznie powiązać nie można. Jakto? rzemiosło koncesjonowane może wykonywać straż ogniowa? Czy nie należało raczej zwrócić uwagę organizacji tego rzemiosła na niebezpieczeństwo grożące mu z takiej właśnie interpretacji prawa i przepisów, co oczywiście byłoby spóźnione wobec wydania późniejszych rozporządzeń i wyroków. Ale dałoby mu materiał do właściwych komentarzy i wskazywałoby, że w Związku Izb Rzemieślniczych nad ustawami i rozporządzeniami, interesującymi rzemiosło, na prawdę się myśli i podaje się właściwe komentarze ustaw i rozporządzeń.

„Prawo Przemysłowe“ wydane przez Związek Izb Rzemieślniczych wyrządza rzemiosłu kominiarskiemu dużą krzywdę, a wydane jest właśnie za pieniądze rzemieślnicze. Naprawienie tej krzywdy jest trudne z uwagi na duże koszty wydania nakładu, ale jeżeli i inne rzemiosła są tak po macoszemu potraktowane, to jednak Związek Izb Rzemieślniczych bez względu na koszty winien nakład wycofać z obiegu, względnie uzupełnić go broszurą czy też okólnikiem dla wszystkich tych, którzy książkę już nabyli.

Do czego zmierza Radny m. st. Warszawy, p. Nowicki

(au) Rada m. st. Warszawy w dniu 12 b. m. przyjęła do zatwierdzającej wiadomości projekt nowego podziału Warszawy na okręgi kominiarskie, powiększając ich ilość o 27 nowych okręgów. Uchwała została powzięta jednomyślnie.

Równocześnie p. Radny Nowicki z P. P. S zgłosił wniosek o uchwalenie rezolucji, wzywające Prezydium Magistratu do organizowania „Spółdzielni Pracy” i udzielania koncesji tym stworzonym przez Magistrat spółdzielniom. Po wyjaśnieniach p. Radnego Cękalskiego i p. Dyrektora Wydziału Przemysłowego, Strzeleckiego — wniosek ten został odrzucony.

P. Radny Nowicki, uzasadniając swój wniosek, użył argumentów takich samych, a właściwie tych samych, które są stale używane i nadużywane przez tych wszystkich, którzy z takich czy innych powodów występują z projektami, zmierzającymi do zniszczenia rzemiosła kominiarskiego, Jako socjalista, p. Radny Nowicki, ujął te same zarzuty nieco inaczej, chociaż skwapliwie powołał

się na taką samą — rzekomo — opinię o zagadnieniu kominiarskim niektórych członków O. Z. N. Dziwnie, moim zdaniem, brzmi w ustach socjalisty (p. Nowickiego) zarzut, że kapitaliści „ciągną zyski” słusznie, bo wkładając w interesy kapitał, ponoszą ryzyko, a kominiarze **nie wkładają nic**.

Któryś z pp. radnych zwrócił p. Nowickiemu uwagę, że kominiarze wkładają pracę, nie wiem jednak czy to może wpłynąć na zmianę stosunku p. Nowickiego do kominiarstwa.

Należący już do legendy zarzut, że majstrowie „ciągną zyski w tysiącach” został naturalnie powtórzony, i na ten zarzut mogę odpowiedzieć pytaniem, nieraz już na łamach „Kominiarza Polskiego” stawianym: kto i ile? Może tym razem otrzymam odpowiedź, której dotychczas nikt nie był łaskaw udzielić.

Bliżej wypadnie rozpatrzyć zarzut „niesłychanego wyzysku pracowników, którzy otrzymują od 150 do 200 zł miesięcznie”.

1. Panowie radni, a więc i p. Nowicki, otrzy-
mali na kilka tygodni przed 12 lipca memoriał-
w którym m. in. podawaliśmy pp. Radnym do
wiadomości, że zgodnie z ostatnio zawartą umo-
wą zbiorową, od 1 marca b. r. w Warszawie
obowiązują dla czeladników kominiarskich stawki
od 50 do 70 zł tygodniowo, czyli miesięcznie od
216 do 303 zł. Wydaje mi się, że p. Radny No-
wicki powinien był tych czeladników, którzy go
informowali, że nie otrzymują stawek przewidzia-
nych umową, skierować na właściwą drogę, t. j.
do Insp. Pracy. Ja nie należę do P. P. S., więc
nie wiem na pewno czy p. Nowicki tak powinien
był postąpić. Wiem natomiast na pewno, że Insp.
Pracy na pewno nie pozwolił by na nieprzestrze-
ganie umowy, a Rada Miejska na pewno w te-
sprawie niczego nie uczyni.

A dalej, czy nie uważa p. Radny Nowicki, że
„niesłychany wyzysk” należałoby usunąć także
a nawet przede wszystkim, w samym Magistracie
Tak na początek przynajmniej podnieść płace bar-

dzo wielu pracowników Magistratu do dolnej gra-
nicy „niesłychanego wyzysku” kominiarzy, która
wg. p. Nowickiego wynosi 150 zł. Tysiące pracow-
ników Magistratu bardzo by się podwyższeniem
zarobków ucieszyło, a jestem przekonany, że prze-
forsowanie tej podwyżki zajęłoby p. Radnemu No-
wickiemu tyle czasu, że nie mógłby się „opieko-
wać” kominiarzami. Też bylibyśmy wdzięczni.

W końcu p. Nowicki sądzi, że Magistrat m.
st. Warszawy może uzyskać z wycieru kominów
więcej jak 200.000 zł rocznie. Tak nie jest. Ist-
nieją, niestety, w Polsce t. zw. „spółdzielnie” czy
„spółki” kominiarskie, które są zobowiązane sta-
tutami do zasilania Straży Ogniowych. Ale nie
przynoszą zysków, tylko mniej lub bardziej zręcz-
nie ukrywane deficyty.

**Zyski były by możliwe, gdyby taryfa
za wycier kominów została podwyższona
kilkakrotnie.** I wnioski w rodzaju wniosku p.
Nowickiego prowadzą tylko do tego celu.

Czeladzi bezrobotnej ku rozwadze

Czytając „Kominiarza Polskiego” dowiadujemy
się ze sprawozdań walnych zgromadzeń, iż są bezro-
botni kominiarze. Z drugiej strony słyszy się, że mi-
strzowie kominiarscy czasem starzy i sterani sami
pracują, bo nie mogą dostać czeladnika. Następnie w
wielu wypadkach mistrzowie kominiarscy posługują
się pracownikami niefachowymi, bo czeladź miejska
nie chce na wsi pracować. A tu nareszcie czytam w Il.
Kurjerze Krakowskim z wtorku 4 lipca br. Nr 182, iż
we Lwowie 10-ciu bezrobotnych kominiarzy z powo-
du braku pracy urządziło głódówkę.

To wszystko nasuwa myśl, że coś nie jest w po-
rządku. Z jednej strony mistrzowie kominiarscy nie
mogą sobie dać rady z braku robotnika, a z drugiej
strony są bezrobotni i urządzają głódówkę z powodu
braku pracy. To też należałoby tę sprawę rozpatrzyć
i jak najszybciej uregulować.

Z takiego stanu rzeczy korzystają nasi przeciwni-
cy czerpiąc zeń materiał do walki z nami.

Ażeby dojść do jakiegoś wniosku, należałoby
każdy poszczególny wypadek rozpatrzyć i szukać
przyczyny złego.

A więc przede wszystkim: — kto to są ci bezro-
botni? Otóż naliczniejszą kategorią bezrobotnych są
ci, którym się w ogóle nie chce pracować. Ubiorą się
w strój kominiarski i to w byle jaki, włóczą się od
mistrza do mistrza pod pozorem poszukiwania pracy
i takim to mistrzowie jako też cechy udzielają zapo-

móg. Jeżeli takiego ptaka jaki majster przyjmie do
pracy, to on mu się tak da we znaki, że szybko stara
się go pozbyć. Lub też sam „przepracuje” 14 dni i
zwalnia się, bo to robota dla niego za ciężka, za przy-
kra, on do takiej roboty nie przyzwyczajony. Bo taki
przyzwyczajony nie pracować a włóczyć się i uczci-
wym czeladziom wstyd robić.

Takich bezrobotnych powinniśmy wszelkimi
sposobami tępić, bo to jest nasza plaga, a nie pomoc.

Druga kategoria bezrobotnych, to są panowie
czeladzie z miast, którzy pomimo, że na prowincji ro-
boty jest dość a oni w mieście roboty dostać nie mogą,
na prowincję nie pójdą (wolą głodować), bo tam jest
przykra praca, poza domem, no i mniejsza płaca.
Czeladź właśnie musi zdać sobie sprawę z tego, że
przychodzi czas, iż w wielkich miastach potrzeba bę-
dzie coraz mniej kominiarzy wskutek opalania do-
mów gazem, elektrycznością i centralnym ogrzewa-
niem. Natomiast na wsi praca dla nas się otwiera,
gdyż wieś upodabnia się do miasta i już nie ma na
wsi chat bez kominów, już coraz mniej kominów kle-
conych z chrustu a wszędzie już budują kominy mu-
rowane i dziś na wsi chłopci żądają co miesiąc regu-
larnego czyszczenia kominów przez kominiarzy. Tym
bardziej, że i Ustawa przemysłowa jak i rozporządze-
nia Władz sprawy te regulują.

Więc tutaj Panowie czeladzie wasza praca i wa-
sza egzystencja. Że praca jest ciężka i żmudna to

prawda. A czyż praca kominiarska w miastach jest lekka? Każda praca jest ciężką, ale do niej się trzeba przyzwyczaić i trzeba sobie pracę ułożyć, trzeba na miejscu dłuższy czas pracować i wówczas okaże się, że i praca lżejsza i dochody lepsze, bo utrzymanie tańsze, zatem korzyść większa. (Znam takich czeladzi, którym się lepiej powodzi aniżeli majstrom samodzielnym, którzy sami na swoim rejonie pracują).

Nie dziwię się, że czeladzi z miast robota na wsi odstrasza, bo tu pracuje się w innych warunkach. Ale jeżeli człowiek chce żyć — musi sobie warunki ułożyć, musi się dostosować do miejscowych stosunków. A to nie jest tak trudno. My tu pracujemy i czujemy się dobrze, to tak samo i wam będzie dobrze, byle przetrwać początki, gdyż początki zawsze są przykre. Ale potem zadowolony, a jeżeli dłuższy czas na miejscu pracuje to i robota sprawniejsza i dochody lepsze i z czasem człowiek do wszystkiego się przyzwyczai a warunki znośniejsze. A jak mówi przysłowie: „Na miejscu kamień porasta“.

To też wszyscy bezrobotni czeladzie idźcie na wieś, pomóżcie tym majstrom uporządkować pracę, bo oni się męczą, gdyż samemu pracować i prowadzić

robotę jest bardzo trudno. I dlatego kominiarstwo na prowincji się nie rozwija, a raczej upada. Idźcie na wieś i stwarzajcie sobie bastiony pracy.

Jeszcze jedna bolączka nas trapi, a mianowicie rozrywanie już istniejących okręgów. Otóż czeladnik ledwie się wyzwoli — zaraz chce być majstrem, i nie zwraca na to uwagi, czy będzie miał z czego żyć. Zabiega o koncesję, rozrywa okręg już istniejący i potem żyje w nędzy, nie ma czym opłacić czeladnika, a sam nie może dać rady, po nie posiada odpowiedniej praktyki i tym sposobem skrzywdził drugiego i sam nie ma.

Bo tam, gdzie jest duży okręg, gdzie pracuje kilku czeladzi, tam wspólnymi siłami dochodzą do dobrobytu, tam czeladź zadowolona i majster ma odpowiednie warunki bytu. Dlatego okręgów nie należy uszczuplać, bo to są wasze warsztaty pracy. Lepiej być uczciwym i dobrze płatnym czeladnikiem, aniżeli na małym okręgu samodzielnym mistrzem, obarczonym najrozmaitszymi świadczeniami i żyjącym w nędzy bez jakichkolwiek widoków na lepsze.

Tomasz Witwicki.

mistrz kominiarski w Podwołoczyskach.

Z życia organizacyjnego

STANISŁAWÓW.

P R O T O K Ó Ł

spisany dnia 3 czerwca 1939 r. na dorocznym Walnym Zebraniu członków Korporacji mistrzów kominiarskich na okręg Województwa Stanisławowskiego, w lokalu Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie, przy ul. Sapieżyńskiej l. 18.

O b e c n i:

Zastępca Starszego Korporacji — Józef Lustig, oraz 20 członków Korporacji.

Z ramienia Izby Rzemieślniczej — Dyrektor Izby Mgr. Antoni Kubisztal i ref. A. Burowski.

P o r z á d e k o b r a d:

- 1) Zagajenie i powitanie członków,
- 2) Przyjęcie porządku obrad,
- 3) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ost. Walnego Zebrania,
- 4) Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1938,
- 5) Przyjęcie zamknięcia rachunkowego za rok 1938,

6) Sprawozdanie kasowe komisji rewizyjnej, z wnioskiem na udzielenie absolutorium Zarządowi,

7) Uchwalenie preliminarza na rok 1939,

8) Uchwalenie nowego statutu cechu z uzupełnieniem § 13.

9) Wnioski.

ad 1. Zebranie zagałę o godzinie 12 w południe zast. starszego, Józef Lustig, w drugim terminie, witając przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, oraz obecnych członków.

ad 2. Odczytany przez Przewodniczącego porządek obrad przyjęto bez zmiany.

ad 3. Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zebrania przyjęto do wiadomości.

ad 4. Złożone przez Przewodniczącego sprawozdanie z działalności Zarządu w r. 1938 przyjęto do wiadomości.

ad 5. i 6. Po odczytaniu przez sekretarza zamknięcia rachunkowego za rok 1938 — pozycja za pozycją — po stronie dochodów na 1.164 zł. 52 gr., w wydatkach na 841 zł. 90 gr. ze saldem kasowym w dniu 31 grudnia 1938 w kwocie 322 zł. 62 gr. i po złożeniu sprawozdania kasowego przez członka Komisji rewizyjnej Ko-

stańskiego Michała — w myśl postawionego przez tegoż wniosku — uchwalono jednomyślnie Zarządowi absolutorium.

ad 7. Preliminarz na rok 1939 zestawiany i uchwalony przez Zarząd w dniu 6 kwietnia 1939 — uchwalono w dochodach i wydatkach na kwotę 1.365.— zł.

ad 8. Po odczytaniu nowego wzorowego statutu, uchwalono takowy przyjąć i w myśl zaleceń nować Korporację na Wojewódzki Cech Koobecnego dyr. Izby Rzemieślniczej przeminiarzy z siedzibą w Stanisławowie. Uzupełniono zarazem

§ 13 że:

1. Wpisowe od członka nowo-wstępującego wynosi 50 zł.
2. Opłata za zawieranie umowy o naukę 11 „
3. Opłata za potwierdzenie świadectwa ukończenia nauki . . . 40 „
4. Opłata za duplikaty świadectwa nauki 30 „
5. Składka roczna od członka . . . 12 „
6. Opłata za potwierdzenie świadectwa odbytej pracy . . . 10 „

i § 48, że czasopismem dla umieszczania wszelkich ogłoszeń Cechu jest „Informator Rzemieślniczy“ i „Kominiarz Polski“.

ad 9. Na wniosek Hryniczaka Mikołaja, Walne Zebranie uchwalilo rezolucję, mocą której wszyscy mistrzowie kominiarscy na terenie Województwa Stanisławowskiego obowiązują się należeć tylko do wojewódzkiego Cechu Kominiarzy w Stanisławowie, wzywając zarazem Zarząd, by równocześnie ze staraniami o zatwierdzenie nowego statutu, rozpoczął starania o przyznanie przyszłemu cechowi charakteru przymusowego.

P. Wołoszczuk Michał postawił wniosek o przystąpienie Cechu Kominiarzy w charakterze członka do Centralnego Związku Cechów Kominiarzy w Warszawie, co też jednomyślnie uchwalono.

W końcu na wniosek Medyńskiego Michała uchwalono, by po zatwierdzeniu statutu przez Władzę Nadzorczą wszystkim członkom doręczono po jednym egzemplarzu tegoż statutu za zwrotem kosztów własnych.

Następnie krótkie przemówienie wygłosił obecny ref. Izby p. A. Burowski, który stwierdził, że postulaty rzemiosła kominiarskiego znajdują na terenie Izby Rzemieślniczej przychylnie uwzględnienie i poparcie, składając zarazem życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra rzemiosła i członków.

Na tym obrady zakończono o godzinie 2 min. 30 po południu.

Biuletyn Nr 7 Izby Rzemieślniczej w Warszawie

Udział rzemieślników stolicy w subskrypcji P.O.P.

Na podstawie dotychczasowych obliczeń Rzem. Wydziału Kontroli Społecznej P. O. P. przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie wynika, że udział rzemiosła stołecznego w subskrypcji Pożyczki Obrony Lotniczej był następujący:

zakupiły pożyczkę 37 cechy, z tego 22 chrześcijańskie i 15 — żydowskich.

Rzemieślnicy wykupili indywidualnie pożyczkę w granicach tys. złotych.

Z tego 4.860 rzemieślników chrześcijan subskrybowało pożyczkę za kwotę 874,5 tys. zł., a 4.458 rzemieślników żydów za sumę 601,2 tys. zł.

Ogółem zaś 9.355 rzemieślników subskrybowało w Warszawie pożyczkę w wysokości 1.475,7 tys. zł.

Dane te są nieostateczne, gdyż część cechów i firm rzemieślniczych nie nadesłała jeszcze, mimo licznych wezwań, danych o wysokości zakupionych

przez siebie obligacji i bonów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zaświadczenia o wykonaniu obowiązku obywatelskiego przez wykupienie P. O. P. są nadal wydawane.

Wobec licznych zapytań ze strony rzemieślników, Rzemieślniczy Wydział Kontroli Społecznej P. O. P. przy Izbie Rzemieślniczej informuje, iż zaświadczenia o spełnieniu obowiązku obywatelskiego przez wykupienie P. O. P. wydawane są w dalszym ciągu, o ile subskrybenci udowodnią, że wykupili pożyczkę wg. norm ustalonych przez Wydział.

Godziny urzędowania biura Wydziału — codziennie od godz. 11 do 14.

Nowe regulaminy egzaminacyjne.

Izba Rzemieślnicza ogłosiła nowe regulaminy egzaminacyjne, które zostały przystosowane do zno-

welizowanego prawa przemysłowego i mają na celu podniesienie poziomu rzemiosła.

W myśl nowych regulaminów przyjęto za zasadę, że przewodniczącym komisji powinien być **mistrz rzemieślniczy**.

Następnie udział w komisjach mogą brać: Prezes, Dyrektor Izby oraz przedstawiciel Związku Izb Rzemieślniczych w charakterze asystentów.

Kandydaci do egzaminu winni być poinformowani **o środkach odwoławczych i o terminie** wniesienia odwołań na decyzje komisji egzaminacyjnej.

Wreszcie regulamin przewiduje:

- 1) sposób i warunki wyłączenia członka komisji na żądanie egzaminowanego,
- 2) tajność obrad komisji,
- 3) możliwość uchylenia uchwały komisji w trybie nadzoru, oraz rygory w postaci utraty taksy, jeśli kandydat nie stawia się na egzamin i nie usprawiedliwi przyczyny niestawiennictwa.

Wobec wprowadzenia nowych regulaminów będzie ustalony termin egzaminów dla mistrzów i czeladników poszczególnych zawodów.

Wręczanie zaś dyplomów będzie miało charakter uroczysty i odbywać się będzie przy udziale przedstawicieli Zarządów zainteresowanych cechów.

Przedłużenie mocy obowiązującej ulg w dopuszczaniu do egzaminu czeladniczego.

W dzienniku ustaw R. P. Nr. 60 z dnia 7 lipca 1939 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 czerwca 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zmianie przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika.

Poniżej podajemy tekst rozporządzenia:

§ 1. Każda z komisji egzaminacyjnych, przewidzianych w art. 153 ust. 3 prawa przemysłowego, składa się z przewodniczącego i przynajmniej trzech członków, w tym jednego delegata, wyznaczonego przez kuratorium właściwego okręgu szkolnego.

§ 2. 1. Regulamin egzaminacyjny, przewidziany w art. 154 ust. 2 prawa przemysłowego, winien zawierać przepis o posiadaniu przez kandydata elementarnych umiejętności czytania i pisania po polsku, oraz rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego zawodu. Szczegółowa instrukcja, wydana przez władzę szkolną, określać będzie skalę wymagań powyższych umiejętności.

2. Postępowanie komisji egzaminacyjnej, sposób egzaminowania i taksy egzaminacyjne ustala się regulaminami egzaminacyjnymi, które wydaje

izba rzemieślnicza, a zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

§ 3. Podanie o dopuszczenie do egzaminu, przewidziane w art. 155 ust. 1 prawa przemysłowego, wnosi terminator lub pomocnik do izby rzemieślniczej. Do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki lub też świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle, oraz zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła lub w miejscowości, w której zamieszkiwał, nie było w okresie czasu odbywania terminu publicznej szkoły doksztalającej zawodowej lub prywatnej szkoły doksztalającej zawodowej, posiadającej uprawnienia szkół publicznych, albo zorganizowanego przez izbę rzemieślniczą lub z jej upoważnienia instytut rzemieślniczy kursu doksztalującego, przygotowującego do egzaminu uproszczonego z zakresu szkoły doksztalującej zawodowej.

§ 4. Przepisy rozporządzenia niniejszego odnoszą się do terminatorów, którzy nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w szkole doksztalującej zawodowej lub świadectwa z odbytego egzaminu uproszczonego w myśl zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 lutego 1930 r. Nr. III. D. 1314—30 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 2, poz. 17), wydanego na podstawie ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 304).

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1940 r.

Wobec ogłoszenia powyższego rozporządzenia zwracamy uwagę, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło na ubieganie się o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego bez przedstawienia świadectwa ukończenia szkoły doksztalującej zawodowej tym osobom, które odbywały naukę rzemiosła albo zamieszkiwały w miejscowościach, gdzie w czasie odbywania tej nauki nie było szkoły doksztalującej zawodowej, ani też nie było kursów doksztalujących zorganizowanych przez Izbę Rzemieślniczą lub z jej upoważnienia przez Instytut Rzemieślniczy.

Z powyższego wynika, że terminatorzy, którzy odbyli naukę rzemiosła w Warszawie, którzy nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły doksztalującej, nie będą mogli być dopuszczeni przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie do egzaminu czeladniczego.

Winni oni natomiast czynić starania w kuratorium o dopuszczenie ich do egzaminu eksternicznego zwykłego lub uproszczonego w celu uzyskania wspomnianego świadectwa.

Właściciel rachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO” Na zł _____ gr _____ Wpłacający: nazwisko _____ imię _____ zawód _____ Poczta: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____	Nr. rozrachunku 83	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł _____ gr _____ złote słownie _____ gr jak wyżej _____ Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja „KOMINIARZA POLSKIEGO” Poczta: WARSZAWA 1.	Nr. rozrachunku 83
Dzień wpłaty 	Podpis przyjmującego 	Numer nadawczy _____	Stempel okręgowy _____

Prosimy naszych Czytelników, ażeby wszelkie należności »Kominiarza Polskiego« przesyłali za powyższym przekazem, rozrachunkowym. Przesyłanie pieniędzy na konto P.K.O. Korporacji Warszawskiej powoduje zamieszanie i opóźnianie odbioru pieniędzy.

Wybór nowych władz Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P.

Zjazd Delegatów Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P., odbyty w Częstochowie, w ramach Drugiego Ogólnopolskiego Kongresu Rzemiosła Chrześcijańskiego, dokonał wyboru nowych władz Związku Stowarzyszeń.

Władze Związku Stowarzyszeń powołane zostały jednomyślną uchwałą wszystkich delegatów.

Prezesem Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w R. P. został wybrany ponownie p. Antoni SNOPCZYŃSKI.

V. Prezesami wybrano: p. Wojciecha SOB-CZAKA z Poznania i p. Edmunda BERNATOWICZA z Warszawy.

Na członków Zarządu pp.: Senatora Al. SEM-KOWICZA ze Lwowa, Posła P. ŁYSZCZAKA z Katowic, E. BALCERA z Kielc, Wł. GROBELNEGO z Grudziądza, J. SADŁOWSKIEGO i A. SZMALENBERGA z Warszawy.

Na zastępców członków Zarządu weszli pp.: A. LEWANDOWSKI z Łodzi, A. MALARZ z Krakowa, J. DOMAGAŁA i R. NOWOTCZYŃSKI z Warszawy.

Komisję Rewizyjną stanowią pp.: Fr. Więcek z Torunia, J. Zakrzewski z Gniezna, J. Mencil, Wł. Michalski i F. Aniołowicz z Warszawy.

Zastępcy czł. Komisji pp.: Jankiewicz ze Środy, Fr. Dobrzelecki z Warszawy, oraz Piotr Godek z Bydgoszczy.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrani zostali pp.: L. Krupski z Kielc, A. Wachniewski, K. Staszewski, E. Daab i Wł. Lejman z Warszawy.

Zastępcy czł. Sądu pp.: J. Juściński z Lublina, J. Stankiewicz z Kalisza i W. Jankowski z Wilna.

Czeladnik kominiarski, samotny, lat 43 poszukuje kierownictwa, koncesji kominiarskiej w większym mieście, umie przepisowo księgowość i może złożyć odpowiednią kaucję. **Mikołaj Skwarek, Stanisławów, ul. Nowa 34.**

Stefan Węglarski, mistrz kominiarski, Włodzimierzec pow. Sarny, przyjmie zaraz 3 czeladników. Płaca 50% zarobku brutto.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej



Dzień nadania



Ś. P.

ALEKSANDER LEWANDOWSKI

MISTRZ KOMINIARSKI w Łucku, wojew. Wołyńskiego, Podstarszy Cechu Kominiarzy na Okręg wojew. Wołyńskiego i były Prezes Korporacji Wołyńskiej w Łucku, Dowódca Oddziału III Ochotniczej Straży Pożarnej w Łucku, przeżywszy lat 37, zmarł dnia 19 maja 1939 r. po krótkiej a ciężkiej chorobie. Zmarły jako dzielny i wytrwały działacz na polu pracy zawodowej i społecznej pozostawił po sobie szczery żal tak wśród kolegów jak również wśród całego społeczeństwa miasta Łucka, czego dowodem był manifestacyjny udział w pogrzebie, który odbył się dnia 23 maja b. r. przy udziale Zarządu Cechu Kominiarzy Wojew. Wołyńskiego, Straży Pożarnej Ochotn. i Zawod. oraz wielu innych organizacji społecznych.

Cześć Jego Pamięci!

Wydawca: Centralny Związek Korporacji Przemysłowców Kominiarzy w Polsce
Warszawa, ul. Widok 24 m. 18, tel. 2.85.43.

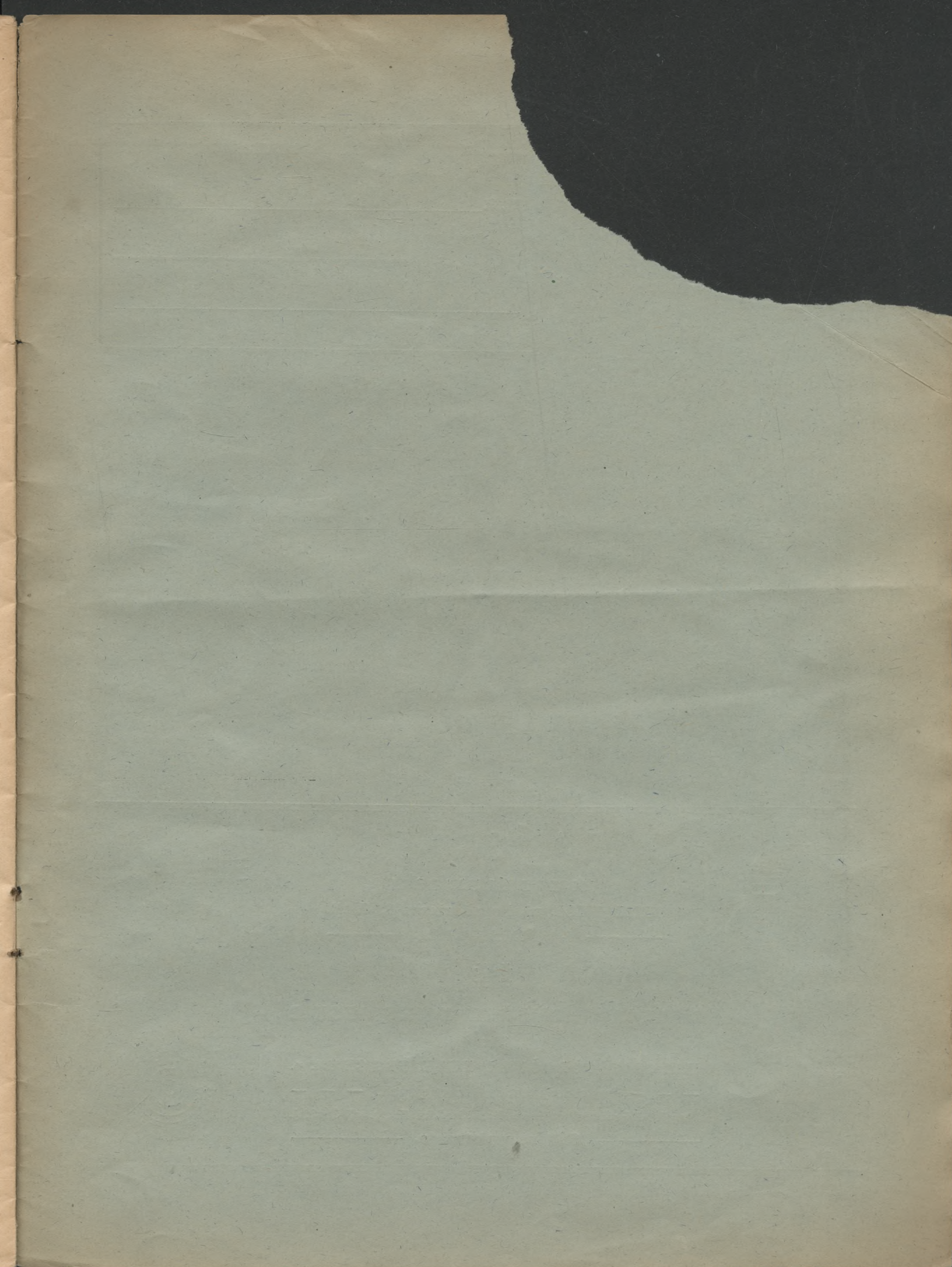
Redaguje Kolegium.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Chrzanowski

Redaktorzy przyjmują: w środy i soboty, w godz. 12 — 13. Sekretarz Redakcji—codziennie.

Prenumerata. Rocznie zł. 6, półrocznie zł. 3, kwartalnie zł. 1.50.

Druk. K. Bartkowiak. W-wa. Wolność 2. Tel. 11-64-10



adres odbiorcy:

przedsiębiorstwo kominiarskie

W. P.

BARAŃSKI JAN

MISTRZ ŚLUSARSKI

MYSŁOWICE, ul. Pozadomowa 6, G. Śl.

f-ma Chrześcijańska.



POLECA PRZYBORY KOMINIARSKIE

jak:

TARCZE, STORCÓWKI, KULE, GRACE i t. p.

— — — po cenach bezkonkurencyjnych. — — —

Długoletni dostawca przyborów Kominiarskich Korporacji Śląskiej.

Solidne wykonanie.

